

ŁÓDZKIE HOSPICJUM DLA DZIECI

BIULETYN INFORMACYJNY

2016/2017

www.hospicjumdladzieci.org



*Małgorzata
Góral
#13*

Malwinka

Łódź
ul. Łupkowa 1

KRS 0000 159689

Serdecznie dziękujemy za pomoc w stworzeniu dobrego adresu. Dzięki środkom przekazanym przez Państwa w ramach rozliczeń podatku w 2016 roku, udało się postawić budynki Wieloprofilowego Ośrodka Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Prosimy pamiętać o nas przy rozliczaniu podatku w bieżącym roku. Za środki zebrane w ten sposób wyposażać będziemy ośrodek dla pacjentów z niewydolnością oddechową. Już od wiosny 2017 roku zapraszamy pod nowy, dobry adres.

Raport z wydatkowania środków dostępny jest na
→ www.hospicjumdladzieci.org

Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” 2016/2017. Redaguje zespół.

TEKSTY:

Janina Adamczyk, Kinga Bartczak, Renata Bednarz, Bartosz Kański, Agnieszka Kaźmierczak, Wiktoria Kulesza, Jarosław Maćkiewicz (redaktor naczelny), Piotr Pawlak, Filip Piestrzeniewicz, Natalia Tarnowska, Piotr Wytykowski, Kazimierz Zasada.

FOTO:

Bartosz Wojciechowski, Dariusz Minkiewicz, Michał Eysymontt, Jakub Woźniak, Marzena Hmielewicz, archiwum ŁHdD, archiwa rodzinne,

SKŁAD:

Katarzyna Radkowiak
www.myszastudio.pl

KOREKTA:

Jacek Czajczny

DRUK:

Drukarnia MIW,
al. Piłsudskiego 141
Łódź.

DOM JEST TAM, GDZIE MIŁOŚĆ



JAROSŁAW MAĆKIEWICZ
→ REDAKTOR NACZELNY

„Dom nie jest tam gdzie ściany, dom jest tam, gdzie miłość” powiedział 15 grudnia 2015 roku w Łodzi ks. Jan Kaczkowski w czasie spotkania z pracownikami i wolontariuszami Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Rozmawialiśmy na różne tematy, pytaliśmy o to, jak się prowadzi hospicjum stacjonarne. Byliśmy świeżo po rozpoczęciu prac budowlanych na Łupkowej 1, byliśmy już budowniczymi hospicjum. Odpowiedź księdza Jana na pytanie, jakie powinno być hospicjum, domowe czy stacjonarne, była oczywista: „Miejsce pacjenta jest w jego domu. Jeśli jednak nie można opiekować się pacjentem w domu, przenieśmy dom do hospicjum”.

Wtedy, w grudniu 2015 roku, widzieliśmy, że nasz gość rozmawia i z radością, i z trudem. Widać było, jak choroba odbiera mu samodzielność, jak ogranicza możliwości spotykania się z ludźmi. Tym bardziej chcieliśmy rozmawiać, bo za jego słowami stało nie tylko doświadczenie człowieka tworzącego i prowadzącego hospicjum, ale również, a może przede wszystkim, świadectwo zmagania się o ocalenie godności w cierpieniu. A przecież to jest istotą opieki hospicyjnej: ocalanie godności przez podnoszenie jakości życia w jego ostatniej fazie.

Po trzech miesiącach od tego spotkania staliśmy na sopockim „monciaku” wśród tysięcznego tłumu żegnającego księdza Jana Kaczkowskiego. Zostało nam w pamięci spotkanie z człowiekiem, który cierpiąc, myślał cały czas o cierpiących powierzonych jego opiece.

Wtedy, kiedy siedzieliśmy i rozmawialiśmy z księdzem Kaczkowskim, na placu budowy przy Łupkowej 1, po miesiącu od rozpoczęcia prac budowlanych gotowe już były fundamenty naszego hospicjum i lada dzień miały ruszyć prace murarskie. Po roku od tego spotkania na Łupkowej 1 trudno jest rozpoznać to samo miejsce. Stoją wszystkie z zaplanowanych budynków, układane są podłogi, malowane ściany, instalowane jest oświetlenie. Pierwszy etap

budowy powoli zbliża się ku końcowi i z nadzieją oczekujemy, że do końca I kwartału 2017 roku nastąpią przewidziane prawem odbiory techniczne budynków. A wtedy zacznie się nowy etap w życiu Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci: obok prowadzonego osiemnasty rok hospicjum domowego, uruchomiony zostanie stacjonarny ośrodek dla nieuleczalnie chorych pacjentów z niewydolnością oddechową. Jesteśmy tym podekscytowani, ale przeżywamy również niepokój: budowa pochłonie blisko 10.000.000 złotych, a przecież poza wybudowaniem, ośrodek trzeba jeszcze wyposażyć, i to wyposażyć tak, aby stworzone warunki pozwalały doświadczyć przebywającym tam pacjentom tego, że przenieśliśmy ich dom do hospicjum. Nie podołamy temu zadaniu, jeśli zabraknie ludzi gotowych wspierać Łódzkie Hospicjum dla Dzieci. Jeszcze chyba nigdy w ciągu osiemnastu lat prowadzenia hospicjum tak bardzo nie potrzebowaliśmy wsparcia ze strony darczyńców i ludzi dobrej woli. **Opierając się na społecznym kapitale zaufania wybudowaliśmy pierwszy w województwie łódzkim stacjonarny ośrodek dla pacjentów Hospicjum z niewydolnością oddechową.** Przeznaczaliśmy na to wszystkie gromadzone przez lata środki. Liczymy, że nie zapomną o nas podatnicy i w 2017 roku pójdą za zaproszeniem **Marcina Gortata** do wsparcia Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Jak nigdy dotąd jednak prosić będziemy również o finansowe wsparcie dla Hospicjum, aby możliwe było jak najsprawniejsze ukończenie całości założenia inwestycyjnego, obejmującego wyposażenie ośrodka oraz oddanie pozostałych obiektów. Liczy się naprawdę każde wsparcie.

„Dom nie jest tam gdzie ściany, dom jest tam, gdzie miłość”. Towarzyszy nam przekonanie, że hospicjum przy ul. Łupkowej 1 w Łodzi będzie tym miejscem, które wielu rodzinom pozwoli na nowo doświadczyć, czym jest troskliwa i opiekuńcza miłość, zwłaszcza w ostatnich chwilach życia. Wybudowaliśmy już ściany, prosimy teraz, by pomogli nam Państwo napełnić to miejsce miłością do najsłabszych i najbardziej potrzebujących pomocy. ●

KALENDARIUM 2016 ROKU



JANINA ADAMCZYK

W życiu organizacji, jak i w życiu człowieka, działania podporządkowane są pewnej cykliczności. Coś się odbywa z częstotliwością raz na dzień, raz na tydzień, miesiąc czy rok. I chociaż cykliczność tę łatwo zaobserwować, to przecież każde z tych zdarzeń jest jedyne i niepowtarzalne, tak jak wizyta w domu pacjenta. Z jednej strony cykliczna, regularna, określona stosownymi przepisami Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, z drugiej nigdy taka sama... Przed każdą z nich zastanawiamy się, co zastaniemy w domu chorego dziecka, jaka spotka nas sytuacja, z czym będziemy się musieli zmierzyć, aby mieć tę nadzieję, że w jakiś sposób przynieśliśmy ulgę, pomogliśmy, odmieniliśmy... Tych regularnych, ale też tych interwencyjnych, niespodziewanych, nagłych, pilnych, **niezastąpionych wizyt było w 2016 roku łącznie 16.741 (w tym 3.493 lekarskich, 7.080 pielęgniarskich, 5.476 fizjoterapeutów i 692 osób niemedycznych)**. Pod opieką Hospicjum przebywało w tym czasie łącznie **94 pacjentów**, dla 21 był to pierwszy rok, dla 57 kolejny, dla 16 zaś ostatni...

Od samego początku działalności Stowarzyszenie łączy zasady opieki holistycznej, w której nie ma ważniejszych i mniej ważnych potrzeb pacjenta. Dlatego poza stricte medyczną działalnością oraz towarzyszącemu jej wsparciu psychologicznemu, pedagogicznemu, socjalnemu i duchowemu, Hospicjum to również przeróżne akcje dla i z podopiecznymi, integrujące nas w działaniu na rzecz podniesienia jakości życia nieuleczalnie chorych pacjentów. Wszystko to podejmowane jest z myślą o tych, którzy potrzebują pomocy, do których chcemy dotrzeć w najodleglejsze strony województwa łódzkiego.

I chociaż nasza działalność naznaczona jest w dużej mierze cyklicznością działań, rok 2016 przyniósł też wiele niepowtarzalnych wydarzeń, w których uczestniczyliśmy, lub które tworzyliśmy. Mam nadzieję, że poniższe kalendarium pozwoli choć w niewielkim stopniu dostrzec, jak wiele się dzieje wokół nas... Tradycyjnie już zaczynamy od końca poprzedniego roku, czyli od tego, czego nie było w poprzednim kalendarium.

1 Od 4 listopada 2015 r. trwają intensywne prace przy budowie Hospicjum oraz pierwszego w centralnej Polsce ośrodka stacjonarnego dla chorych z niewydolnością oddechową, inwestycji położonej w Łodzi, przy ul. Łupkowej 1. Prace posuwały się do przodu, każdy kolejny miesiąc odsłaniał kolejne etapy budowy, od fundamentów, wylewek, wznoszenia murów, po stropy, okna, drzwi i ocieplenia. Planowany termin oddania do użytku pierwszego etapu inwestycji, to pierwszy kwartał 2017 r.

→ **WIĘCEJ NA STRONACH 26-27**



2 5 grudnia 2015 r. – w łódzkim klubie Wytwórnia uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Łodzi zorganizowali koncert pt. „Filmowy Maraton Kopr”, którego celem było uczczenie 110 rocznicy powstania szkoły oraz pomoc podopiecznym Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Uczniowie zaprezentowali wyjątkowe zdolności wokalne, taneczne oraz aktorskie.

3 10 grudnia 2015 r. – zgodnie z wieloletnią już tradycją odbyło się Spotkanie Wigilijne Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci, które jest jednym z najważniejszych wydarzeń Hospicjum w ciągu całego roku. Swoją obecnością zaszczytili nas m.in.: Pani Wojewoda Jolanta Chełmińska, przedstawiciele NFZ, przedstawiciele organizacji pozarządowych, nasi przyjaciele, darczyńcy oraz podopieczni z rodzinami i opiekunami. Dzięki życzliwości i zaangażowaniu pracowników P&G w Łodzi podopieczni naszego Hospicjum zostali po raz kolejny obdarowani wymarzonymi upominkami. W zorganizowaniu Wigilii pomogli nam nasi niezastąpieni darczyńcy, na których zawsze możemy liczyć. Tym razem gościliśmy w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi przy ul. Żubardzkiej 2a.

→ **WIĘCEJ NA STRONACH 30-31**

4 15 grudnia 2015 r. – pomimo ciężkiej choroby i złego stanu zdrowia, odwiedził nasze progi założyciel i dyrektor Puckiego Hospicjum ks. Jan Kaczkowski, który przybył, żeby podzielić się swoimi doświadczeniami i refleksjami nad hospicyjną ideą pomocy najsłabszym.



5 Od stycznia do końca kwietnia 2016 r. prowadziliśmy kampanię „1% nie kosztuje, a buduje”. Liczne billboardy, plakaty, ulotki, spot TV oraz oklejone szyby autobusów MPK pojawiły się w naszym mieście. Dodatkowo po raz pierwszy nasi wolontariusze oraz pracownicy rozniesli 30.000 listów adresowanych do mieszkańców Łodzi oraz ościennych miejscowości.

6 31 stycznia 2016 r. – po raz kolejny gościliśmy w parafii p.w. Niepokalanego Serca NMP i św. Antoniego Marii Klaretę w Łodzi. Podczas spotkania informowaliśmy o działalności Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci, jednocześnie organizując zabawę fantową, w przygotowaniu której od wielu lat pomagają nam osadzeni w Zakładzie Karnym Nr 2 w Łodzi.

7 Luty 2016 r. – otrzymaliśmy czek na 10.500 zł od Fundacji Muszkieterów, organizatora akcji „Konwój Muszkieterów”, w której ambasadorem Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci został Rafał Brzozowski.



8 6 lutego 2016 r. – nasz podopieczny, Kacper Pająk, debiutował w roli radiowca. Dzięki pani Kasi Giedroń z Radia Złote Przeboje Kacper wraz z rodzicami mógł opowiedzieć słuchaczom nie tylko o swojej chorobie, ale też o swoich pasjach i marzeniach i zaprosić do wspólnego zbierania wizerunków lwów, aby pobić Rekord Guinnessa.

9 Luty/marzec 2016 r. – najsłynniejszy polski koszykarz NBA Marcin Gortat udzielił swojego poparcia dla budowy Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Mieszkańcy Łodzi mogli zobaczyć prezentację z wizerunkiem koszykarza w wielu pojazdach MPK.



10 7 lutego 2016 r. – „Procent dla Łodzi” – po raz kolejny w Manufakturze Fundacja „Jaś i Małgosia” zorganizowała spotkanie łódzkich organizacji pozarządowych, które zachęcały do przekazywania 1% podatku na rzecz stowarzyszeń i fundacji działających na terenie naszego miasta.

11 13 lutego 2016 r. – w auli Politechniki Łódzkiej odbył się VI Festiwal Nurkowania Wrakowego. Po raz kolejny organizatorzy pozyskali środki na rzecz naszych podopiecznych z aukcji przedmiotów związanych z nurkowaniem.

→ **WIĘCEJ NA STRONACH 28-29**

12 16 marca 2016 r. – uczniowie XXI Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa w Łodzi zorganizowali XI Aukcję Charytatywną na rzecz Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci.

→ **WIĘCEJ NA STRONIE 20**

13 1 kwietnia 2016 r. – „Express Ilustrowany” poinformował o odkryciu gigantycznych złóż gazu łupkowego zlokalizowanych dokładnie na działce budowlanej przy ul. Łupkowej 1 w Łodzi. Wstrzymane zostały prace budowlane... ale tylko dla żartu, bo cała informacja była wcześniej przygotowanym primaaprilisowym psikusiem.

14 13 kwietnia 2016 r. – odbyło się uroczyste poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę stacjonarnego ośrodka dla chorych z niewydolnością oddechową Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Kamień poświęcony został przez Księdza Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, Metropolitę Łódzkiego. Wraz z kamieniem położono również Akt Erekcyny, który w obecności zaproszonych gości i mediów podpisany został m.in. przez Księdza Arcybiskupa, Wicewojewodę Łódzkiego Karola Młynarczyka, Marszałka Województwa Łódzkiego Witolda Stępnia, Wiceprezydenta Miasta Łodzi Krzysztofa Piątkowskiego, a także przez przedstawicieli instytucji związanych z medycyną w naszym regionie, przez architekta oraz wykonawców robót budowlanych i przez Zarząd Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci”. Kamień przyjechał do nas z Domu Ulgi w Cierpieniu w San Giovanni Rotondo (szpitala założonego przez św. Ojca Pio). Z miejscem tym związana jest historia naszego pacjenta, sześciolatniego Alberta, którego wielkim marzeniem było pojechać tam z bliskimi.

→ **WIĘCEJ NA STRONACH 26-27**



15 15-7 kwietnia 2016 r. – ponad 4.500 osób wzięło udział w biegach w ramach DOZ Maraton Łódź z PZU, impreza przyciągnęła miłośników biegania z Polski i całego świata. Podczas imprezy nasi wolontariusze kibicując wspierali uczestników maratonu chłodnymi napojami.

16 Od początku maja 2016 r. z pomocą budowie ośrodka przy Łupkowej 1 ruszyła Fundacja Agora, dzięki której bezpłatnie zamieszczane są materiały naszej kampanii

społeczno-informacyjnej wspieranej przez Marcina Gortata. W tytułach wydawanych przez Koncern Agora pojawiły się grafiki przypominające o budowie Hospicjum przy ul. Łupkowej w Łodzi.

17 14 maja 2016 r. – miała miejsce ósma pielgrzymka Grupy Wsparcia w Żałobie. Tym razem pątnicy udali się do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Licheniu Starym, aby w modlitewnym skupieniu dzielić się wsparciem w przeżywanej rozłące z najbliższymi. Wspólnota doświadczeń pozwala odnajdywać drogę, którą każda z rodzin przeżywających żałobę przechodzi w swoim jedynym, niepowtarzalnym rytmie.

18 15 czerwca 2016 r. – odbył się kolejny doroczny Piknik Rodzinny Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Tym razem podopieczni Hospicjum zostali porwani przez atmosferę cyrkowej zabawy, której kulminacyjnym punktem był pokaz iluzjonisty Filipa Piestrzeniewicza → **WIĘCEJ NA STRONACH 16-17**. Kuglarze, szczudlarze, kłowni, akrobaci, siłacze, treserzy lwów w kolorowym korowodzie poprowadzili dzieci do wspólnej zabawy. Były bańki mydlane (takie malutkie i takie ogromniste), piłki, piłeczki, maskotki, stodycze, były tańce, płyśy, gonitwy, w tym gonitwy na wózkach, a śmiechu było tyle, że można by tym pół Polski obdzielić. To było prawdziwe święto integracji i radości, a okazją do świętowania był Dzień Matki, Dzień Dziecka i zbliżający się Dzień Ojca. Relacja z Pikniku znalazła się nawet w głównym wydaniu Faktów TVN.

19 Tego samego dnia, 15 czerwca 2016 r. – dzieliliśmy się swoim doświadczeniem z koordynatorami centrów wolontariatu z Moskwy. Gościli u nas również pracownicy szpitali w Moskwie oraz przedstawiciele Rosyjskiego Ministerstwa Zdrowia, którzy organizują oddział opieki paliatywnej i przyjechali do Polski, aby zapoznać się z naszymi doświadczeniami w pracy z nieuleczalnie chorymi.

20 25 czerwca 2016 r. – w Topoli Królewskiej koło Łęczycy odbyła się I Konferencja Naukowa pt.: „Wielowymiarowa i wczesna diagnoza oraz terapia małego dziecka jako szansa na przeciwdziałanie niepełnosprawności czy wadom postawy”. Organizatorem konferencji była Pracownia Rehabilitacji ZOZ Łęczycy, a Stowarzyszenie „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” objęło konferencję jednym z honorowych patronatów.

21 8 lipca 2016 r. – na placu budowy przy ul. Łupkowej 1 zagościł Marcin Gortat, gwiazda NBA, który od wielu lat wspiera nasze Hospicjum. W tym roku udało się zrealizować sesję zdjęciową oraz spot reklamowy. Marci-

nowi towarzyszyła nasza podopieczna, 4-letnia Malwinka chorująca na Zespół Arnolda-Chariego. Historię Malwinki przedstawiliśmy w zeszłorocznym Biuletynie, a więcej o zaangażowaniu Marcina Gortata → **DO PRZECZYTANIA NA STRONACH 8-9**

22 Lipiec / sierpień 2016 r. – dzięki uprzejmości Polskiej Izby Turystyki Oddział Łódzki, rodzeństwo naszych podopiecznych mogło wyjechać na wymarzone kolonie lub obozy do Chorwacji, Karasina, Białego Dunajca, Bystrzycy Kłodzkiej, Dąbków, Burzenina, Uniejowa oraz Kulek na Mazurach.

→ **WIĘCEJ NA STRONACH 18-19**

23 Na przełomie lipca i sierpnia 2016 r. Urzędy Skarbowe zaczęły przelewać pieniądze przekazane przez podatników z wpłat 1% podatku. W tym roku na konto Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” wpłynęła rekordowa kwota 782.261,25zł, czyli o 24.738,80zł więcej niż w 2015r. Bardzo dziękujemy wszystkim podatnikom, którzy swoim 1% dołożyli kolejną cegiełkę do budowy ośrodka przy ul. Łupkowej 1.

24 Wrzesień/październik 2016 r. – zachęcaliśmy Łodzian do poparcia zadania z projektu budżetu obywatelskiego Łodzi na 2017 rok pod nazwą „Na ratunek pacjentom z niewydolnością oddechową”. Tym razem się nie udało, choć było bardzo blisko, ale i tak dziękujemy ponad trzem tysiącom mieszkańców Łodzi za głos na Hospicjum.

25 27 października 2016 r. w Krakowie, z okazji ukończenia rewitalizacji budynku Buma Square Business Park odbyła się aukcja na rzecz naszego Hospicjum prac przekazanych na ten cel przez artystów związanych z łódzką ASP. Aukcję poprowadził Maciej Kautz, a dochód z niej przekroczył 30.000zł.



26 30 października 2016 r. – w programie „Wystarczy Chcieć” na antenie ogólnopolskiej stacji telewizyjnej Polsat News wyemitowany został krótki reportaż o budowie Hospicjum i misji, którą kieruje się nasze Stowarzyszenie.

27 4 listopada 2016 r. – w głównym wydaniu „Wydarzeń” telewizja Polsat i Polsat News informowała o Łódzkim Hospicjum dla Dzieci w kontekście działań rządu na rzecz hospicjów w województwie łódzkim.

28 20 listopada 2016 r. – w parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela w Łodzi odprawiona została msza święta w intencji zmarłych podopiecznych Hospicjum. Po mszy tradycyjnie już spotkaliśmy się z rodzinami na poczęstunku, aby wspominać tych, którzy odeszli.



29 3 grudnia 2016 r. – z okazji 25 rocznicy beatyfikacji o. Rafała Chylińskiego Łódzkie Hospicjum dla Dzieci zostało zaproszone do sanktuarium oo. Franciszkanów w Łagiewnikach do zaprezentowania dzieł miłosierdzia, jakie Stowarzyszenie prowadzi na rzecz podopiecznych z Łodzi i województwa łódzkiego.

30 15 grudnia 2016 r. – planowane jest Spotkanie Wigilijne, tym razem w Teatrze Arlekin w Łodzi. Nasi podopieczni zostaną obdarowani upominkami przygotowanymi po raz kolejny przez pracowników P&G w Łodzi, którzy są niezastąpieni w pełnieniu roli Świętego Mikołaja.

Rok 2016 kolejny raz udowodnił aktualność hospicyjnego motta „To nieprawda, że już nic więcej nie można zrobić”. Do działań medycznych, wsparcia psycho-społecznego udzielanego rodzinom naszych podopiecznych oraz działalności społeczno-informacyjnej, dołączyliśmy prowadzenie budowy... Ponieważ jednak na opiece nad nieuleczalnie chorymi znamy się zdecydowanie lepiej niż na układaniu cegieł, serdecznie prosimy, aby pomogli nam Państwo jak najszybciej zamknąć temat budowy i wyposażenia ośrodka przy ulicy Łupkowej 1. Kończąc rok 2016 z nadzieją patrzymy na to, co przyniesie rok 2017. Wierzymy, że już w I kwartale tego roku na Łupkowej 1 zagości życie: i to kruche, zagrożone, wymagające opieki, i to opiekujące się i zachęcające do dzielenia się z innymi. ●

DOŁĄCZ DO DOBREJ DRUŻYNY!

Marcin Gortat #13



JAROSŁAW MAĆKIEWICZ



BARTOSZ WOJCIECHOWSKI

Dlaczego Marcin Gortat mierzy aż 2 metry i 14 centymetrów? Prawdopodobnie w mniejszym człowieku nie pomieściłoby się jego wielkie serce dla potrzebujących. Możemy o tym zaświadczyć po dniu spędzonym na realizacji spotu filmowego do naszej kampanii jednoprocentowej.

8 lipca na plac budowy przy ul. Łupkowej 1 przyjechał Marcin Gortat, wywołując spore poruszenie wśród pracowników firmy budowlanej uwijających się właśnie przy betoniarkach. Na Marcina czekała już czteroletnia Malwinka, która tego dnia miała debiutować w roli „twarzy kampanii”. Malwinka na wózku sięgała Marcinowi do kolan, stąd kiedy Marcin chciał jej coś powiedzieć, kuczał albo klęczał. Momentami wyglądało to tak, jakby się chciał oświadczyć... :) Co bardzo ważne: Malwinka nie odczuwała tremy przy Marcinie i widzieliśmy, że nawet męczące powtarzanie ujęć sprawiało jej radość. W pewnym momencie Marcin poprosił o kilka minut przerwy. Nikt nie zauważył nawet, jak w króciutkich przerwach między zdjęciami polski gwiazdor NBA poprosił swojego agenta o przywiezienie... lodów dla Malwinki. Po zakończeniu zdjęć w nagrodę Malwinka dostała jeszcze pluszowego misia i lalkę od Marcina, a także zaproszenie do Stanów, jeśli tylko stan zdrowia pozwoli na skorzystanie z niego.

Zdjęcia do spotu nie były pierwszym przypadkiem wsparcia Hospicjum przez Marcina Gortat, choć po raz pierwszy udało się Marcinowi wygospodarować tyle czasu, aby zaangażować się osobiście. Początki współpracy Marcina Gortata i Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci sięgają 2013 roku, kiedy Weronika Marczuk organizowała kampanię

pod nazwą „Czy Twój 1% wspiera lokalne organizacje?”. Wówczas Marcin Gortat zachęcał z billboardów do wsparcia Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Od marca 2016 roku Łódzianie mogli zobaczyć w autobusach MPK krótki spot z udziałem gwiazdy NBA zachęcającej do przekazania 1% podatku na budowę Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci przy ul. Łupkowej 1. Natomiast od maja 2016 roku w mediach należących do koncernu Agora S.A. publikowane są bezpłatnie materiały kampanii społeczno-informacyjnej z udziałem Marcina Gortata. Celem kampanii jest informowanie o budowie w Łodzi pierwszego w regionie łódzkim stacjonarnego ośrodka dla pacjentów z niewydolnością oddechową.

Marcin Gortat gra w jednej z najlepszych drużyn koszykarskich świata. Grając w drużynie doskonale wie, że sukces zależy od ciężkiej indywidualnej pracy i zgrania drużyny. Nasze kampanijne hasło „Dołącz do dobrej drużyny”, które głosi Marcin Gortat, jest zaproszeniem do włączenia się we wspólny trud osiągnięcia celu – stworzenia pierwszego w naszym regionie stacjonarnego ośrodka dla pacjentów, którzy – tak jak Malwinka – mają problemy z niewydolnością oddechową. Z taką drużyną można naprawdę wiele. Więc może warto poważnie przemyśleć dołączenie do dobrej drużyny? ●



WENTYLACJA MECHANICZNA

– TRUDNE SŁOWO, ŁATWIEJSZA RZECZYWISTOŚĆ



KAZIMIERZ ZASADA / FIZJOTERAPEUTA



archiwum ŁHdD

Dla osób niewtajemniczonych wentylacja mechaniczna może nieść różne skojarzenia, od wymiany opon po instalację klimatyzatorów i wcale nie musi być powiązana z ochroną zdrowia. Wentylacja mechaniczna to pojęcie ściśle związane z intensywną opieką medyczną nad chorym, u którego występują problemy z oddychaniem, czyli wentylacją fizjologiczną. Ogólnie rzecz ujmując wentylacja jest cyklicznym procesem wdychania i wydychania powietrza oddechowego, a jej najważniejszym zadaniem jest utrzymanie fizjologicznego ciśnienia parcjalnego O_2 i CO_2 w powietrzu pęcherzykowym i we krwi tętniczej.

Wentylacja mechaniczna jest metodą leczenia, w której urządzenie medyczne – respirator – wspiera czynność oddechową u chorego. Zadaniem wentylacji mechanicznej jest wymuszenie ruchu gazów oddechowych w drogach oddechowych oraz w płucach. Metoda ta stosowana jest w ostrych fazach wielu schorzeń oraz przy urazach.

Wentylację mechaniczną można podzielić na inwazyjną i nieinwazyjną. W pierwszym przypadku prowadzi się ją przez wytworzoną sztucznie drogę oddechową w postaci tzw. tracheostomii, czyli otworu poniżej krtani pacjenta, do którego wprowadza się specjalną rurkę. Rurka ta jest miejscem montowania rur respiratora, który podaje gazy oddechowe z pominięciem anatomicznych przeszkód związanych z budową jamy ustnej i nosogardzieli. Kiedyś wentylację inwazyjną prowa-



dowano wyłącznie w warunkach szpitalnych oddziałów intensywnej opieki medycznej, obecnie stosowana jest z powodzeniem również w warunkach domowych. Wentylacja nieinwazyjna z kolei oznacza podaż gazów oddech-

wych za pomocą specjalnych masek zakładanych na twarz pacjenta, z tym że maski te mogą obejmować usta i nos, sam nos lub też występować w formie ustnika (obecnie rzadko się spotyka tę formę).

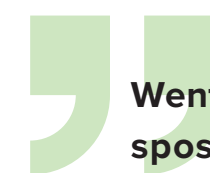
Celem wentylacji mechanicznej jest zapewnienie odpowiedniej wymiany gazowej w płucach, a także zmniejszenie pracy oddychania. Ma to szczególne znaczenie u pacjentów, u których na skutek chorób nerwowo-mięśniowych następuje spadek wydolności mięśni oddechowych. Wentylacja mechaniczna może w znaczący sposób wpłynąć na poprawę jakości życia pacjentów cierpiących na nieuleczalne schorzenia, zwłaszcza w ich terminalnej fazie życia.

O zastosowaniu wentylacji mechanicznej decyduje lekarz na podstawie oceny kilku parametrów, w tym natężenia objętości wydechowej w pierwszej sekundzie (FEV1) oraz natężenia pojemności życiowej (FVC). Brana jest również pod uwagę częstość oddechów, jednakże podstawowe kryteria oparte są o parametry gazometryczne i ocenę kliniczną chorego.

W przypadku pacjentów cierpiących na choroby nerwowo-mięśniowe wprowadzenie wentylacji mechanicznej poprawia wymianę gazową (poprawa natlenienia krwi tętniczej oraz poprawa wentylacji pęcherzykowej i zmniejszenie kwasicy oddechowej) oraz zmniejsza obciążenie oddechowe (zmniejszenie pracy oddychania oraz spadek zmęczenia mięśni oddechowych).

Pacjent, u którego stosowana jest wentylacja mechaniczna, wymaga szczególnej uwagi i troski, a opieka nad tym pacjentem z natury jest interdyscyplinarna. W skład zespołu sprawującego opiekę nad pacjentem wentylowanym mechanicznie wchodzi lekarz, pielęgniarz/pielęgniarka oraz fizjoterapeuta. W Łódzkim Hospicjum dla Dzieci zespół ten tworzą dodatkowo psycholog, pedagog, pracownik socjalny oraz hospicyjny kapłan. Najważniejszym ogniwem w domowej opiece nad pacjentem wentylowanym mechanicznie jest

jednak rodzina chorego, a ściślej: jego opiekun. W medycznej opiece nad pacjentem należy wziąć pod uwagę kilka aspektów, m.in. pracę sprzętu oraz sprawność osprzętu do respiratoroterapii, higienę jamy ustnej, pielęgnację dróg oddechowych i odsysanie wydzieliny oraz fizjoterapię klatki piersiowej. W opiece pozamedycznej fundamentalnego znaczenia nabiera zapewnienie komfortu pacjenta, nad czym czuwają wspomniani uprzednio członkowie zespołu interdyscyplinarnego.



Wentylacja mechaniczna może w znaczący sposób wpłynąć na poprawę jakości życia pacjentów cierpiących na nieuleczalne schorzenia, zwłaszcza w ich terminalnej fazie życia.

Charakterystyczna dla hospicjów opieka paliatywna stawia sobie za cel maksymalizację jakości życia, stąd włączenie wentylacji mechanicznej może być niezwykle istotnym etapem na drodze podnoszenia jakości życia pacjenta. Obserwacje pacjentów, zwłaszcza dzieci, u których stosowana jest wentylacja mechaniczna, wskazują na poszerzanie repertuaru wzorców, z jakich dziecko może korzystać pomimo choroby stanowiącej śmiertelne zagrożenie dla niego. Korzystanie z edukacji, uczestnictwo w turnusach rehabilitacyjnych czy prywatne, rodzinne wyjazdy wakacyjne potwierdzają, że wentylacja mechaniczna podnosi jakość życia pacjentów. Pomimo wszystkich trudności, jakie wiążą się ze stosowaniem respiratoroterapii, zwłaszcza w formie inwazyjnej, obserwowane jest pogodne usposobienie pacjentów oraz wola życia z jednocześnie deklarowaną satysfakcją z jego jakości. ●



KAZIMIERZ ZASADA

→ FIZJOTERAPEUTA



CHYLĘ CZOŁA — ODDAJĄC IM, TO CO MAM

 **BARTOSZ KAŃSKI** / PIEŁĘGNIARZ  archiwum ŁHdD

W mojej dwudziestoletniej już pracy zawodowej i prawie dwunastoletniej pracy pielęgniarskiej w Łódzkim Hospicjum dla Dzieci, nadal nie mogę (i chyba na szczęście) powiedzieć, że „zjadłem” zęby na tej robocie. Tutaj każdy dzień jest inny, każda wizyta w domu pacjenta jest niepowtarzalna. Na każdej z nich w zależności od okoliczności i przeróżnej złożoności sytuacji dzieją się Rzeczy Wielkie. Każda z osobna wizyta ma inny charakter, różne emocje, odmienne wrażenia towarzyszą tym spotkaniom. Ale zawsze najważniejszą z nich jest troska o dobro podopiecznego. Zgodnie z powołaniem i dobrze pojętym poczuciem obowiązku zawsze starałem się w swojej pracy hołdować wartościom najwyższym, czyli dobru pacjenta.

Zwyczajny pochmurny październikowy poranek, w hospicyjnej kuchence trwa przygotowanie do odprawy, zaparzanie kawy i herbaty oraz rozmowy w kuliach, za chwilę zaczynamy odprawę, czyli krótkie, prawie 45-minutowe spotkanie kierownictwa wraz z zespołem, który uczestniczy w procesie terapeutycznym. Najpierw pielęgniarka koordynująca odczytuje raport medyczny z ostatniej doby, następnie omawia-

my problemy i trudności jakie napotkaliśmy na wizytach, ale dzielimy się również tymi pozytywnymi spostrzeżeniami i radościami, jakie płyną z minionych spotkań w domach naszych podopiecznych. Następnie ustalamy plan dnia i dzielimy się obowiązkami. Oczywiście wizyty planujemy według pilności potrzeb, jeśli zachodzi konieczność nagłego, dalekiego wyjazdu poza miasto, wtedy część zespołu nie uczestniczy w odprawie.

Potem przychodzi czas na telefoniczne uzgadnianie szczegółów wizyt z rodzinami, przygotowanie i kompletowanie niezbędnego sprzętu, uzupełnienie kuferka pielęgniarskiego. Po drodze jeszcze wizyta na stacji benzynowej, przecież sprawny i zatankowany samochód to bardzo ważna i istotna sprawa w kontekście pełnionego dzisiaj dyżuru.

Pierwszą przedpołudniową wizytę rozpoczynam u Igorka, dojechałem

w miarę szybko, po południu będzie trudniej poruszać się po zakorkowanym mieście. Od wejścia do mieszkania słyszę głośne „CZEŚĆ!” – pięcioletni Igorek z rdzeniowym zanikiem mięśni wita mnie już w przedpokoju. Chłopiec oddycha przy pomocy respiratora przez rurkę tracheostomijną, więc dla niego mówienie nie jest takie proste, jak by się mogło wydawać. Leży na środku pokoju na materacu, jakby najważniejsza postać w tym mieszkaniu. Właśnie kończy ćwiczenia rehabilitacyjne z wujkiem Kazkiem – naszym fizjoterapeutą. Zaczynam rozmawiać z mamą chłopca, zatroskaną w ostatnim czasie o zdrowie swojego synka – Igorka w najbliższym czasie czeka zabieg operacyjny na nerce z powodu kamicy odlewowej. Będzie to pierwszy tego rodzaju zabieg u tak małego dziecka w Polsce.

Kilka dni wcześniej odwiedziłem chłopca w szpitalu na oddziale chirurgii dziecięcej, gdzie przebywał na diagnostyce. Tam zapadła decyzja o operacji w najbliższym możliwym czasie, ze względu na duże niebezpieczeństwo utraty nerki, dziecko musiało być poddane przewlekłej antybiotykoterapii. Rodzice chłopca, jak i jego starszy brat Kacper, ciężko znosili ten trudny dla nich czas. Igorek nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji, ale jest dzielny, wie że ten pobyt w szpitalu jest konieczny i chce jak najszybciej mieć go za sobą. Tak jak i Jego rodzice.

W trakcie ostatniej wizyty przed zabiegiem gramy w ulubioną grę Igorka: „Uno” – jest to gra karciana (ale nie na pieniążki!), podobna do „makao”, bardzo lubi w nią grać, a w szczególności ogrywać wujka Bartka. Stan 2-1 na korzyść młodego, ale wujek zapowiada już po wszystkich rewanż.

Tego dnia chłopiec jakby na siłę przedłużył moją wizytę, wymyślając coraz



to nowe gry („Marchewki”, „Kury”, „Pingwiny”), każda forma zabawy odwraca jego uwagę i myśli o zbliżającym się zabiegu. Mama chłopca cały czas zamyślona, często wraca do rozmowy o chorobie synka.

Moja wizyta dobiega końca, więc życząc wszystkim powodzenia i wytrwałości, zapewniam cały czas o moim trzymaniu kciuków i modlitwie za pomyślność zabiegu. Wsiadam do auta i jadę na następne wizyty, bo czekają na mnie Kubuś, Piotrek i mała Weronika, a na samym końcu Maciek, z którym będę musiał omówić bieżące sprawy polityczno-obyczajowe. Na szczęście wizyty przebiegały spokojnie, bez zgłaszanych dolegliwości i awarii sprzętu, więc mogę spokojnie wracać do Hospicjum i opisać wizyty w raporcie.

A w drodze powrotnej, stojąc na zatłoczonych skrzyżowaniach, znowu: albo muzyka, albo te myśli...

Czy można by sobie wyobrazić Naszą Misję czynienia choć trochę lepszym otaczający świat, bez uświadomienia sobie nieuchronności śmierci, nieuleczalności pewnych chorób i

cierpienia z nimi związanych? Wszystko jest bardzo trudne do zaakceptowania, niełatwe do wytłumaczenia i zrozumienia w kilku prostych słowach, myślach. Gdzieś w tym niełatwym pojmowaniu tego porządku świata, zawsze znajduję ogromny podziw i zachwyt nad rodzicami, rodzinami, które podjęły trud i potrafią w tak dzielny i zaangażowany sposób zmagać się z cierpieniem i niepełnosprawnością swoich dzieci na co dzień. To przed Nimi chylę czoła, oddając im to co mam – swoją gotowość do niesienia pomocy. ●



BARTOSZ KAŃSKI
→ PIEŁĘGNIARZ

POMAGANIE JEST PRZYJEMNOŚCIĄ

Z iluzjonistą Filipem Piestrzeniewiczem rozmawia Jarosław Maćkiewicz



JAROSŁAW MAĆKIEWICZ



MICHAŁ EYSYMONTT



Nazywasz siebie iluzjonistą i magikiem. Jaka jest różnica między iluzją a magią?

Rzeczywiście. Iluzja nie jest magią, a różnica jest zasadnicza. Magia jest ingerowaniem w świat za pomocą nadnaturalnych mocy. Posługuje się zaklęciami, rytuałami czy medytacją wizualizacyjną. Możemy w jej skuteczność wierzyć lub nie, ale niewątpliwie magia pełni istotne funkcje religijne w wielu kulturach. Iluzjonista natomiast jest aktorem, grającym rolę czarodzieja. Stosuje zatem swoje umiejętności aktorskie i manualne, zdobyte techniki, zagadki matematyczne, złudzenia optyczne i wiele innych technik, aby w swoim spektaklu wcielić się w postać maga w sposób autentyczny.

W jaki sposób przygotowujesz nowe występy, skąd bierzesz na nie pomysły?

Pytanie o źródła twórczości i twórczych pomysłów jest jednym z najtrudniejszych, jakie w ogóle można postawić. W przypadku pracy artystycznej mówi się o stwarzaniu z nicości. To znaczy, że właściwie nie wiadomo skąd te pomysły się biorą, pochodzą dosłownie z nicości. Ale oprócz takich przebiegów, które czasem się zdarzają, wykorzystuję również książki magiczne oraz wiedzę innych iluzjonistów, którą przekazują oni podczas seminariów i kongresów. Jednakże spektakl iluzjonisty to coś więcej, niż tylko pokaz sztuczek. Poza opanowaniem technicznym efektów, muszę jeszcze opracować narrację, choreografię, czasem dobrą muzykę. Bardzo ważne jest, żeby różnorodne efekty magiczne tworzyły jakąś jednolitą całość.

Co czuje iluzjonista widząc zaskoczenie i niedowierzanie na twarzach widzów?

Radość.

W czerwcu 2016 roku charytatywnie wystąpiłeś podczas Pikniku Rodzinnego dla podopiecznych Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Czym było dla Ciebie to spotkanie? Często bywasz w takiej roli?

Chociaż często występuję dla dzieci, to spotkanie z podopiecznymi Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci było dla mnie zupełnie wyjątkowe. Miałem wielką przyjemność obdarowania małych pacjentów przeżyciem iluzji, dotknięcia tajemnicy i wielką frajdą. Zostałem bardzo ciepło przyjęty i bardzo miłe wspominać to wydarzenie. Muszę również wyrazić wielkie uznanie dla organizatorów, którzy przygotowali tę imprezę z tak wielką pieczołowitością.



Czy jest jakaś różnica w występach przed dorosłymi i przed dziećmi? Które występy wymagają od Ciebie większego przygotowania?

Tak. Różnica polega głównie na innym rodzaju relacji, jaki nawiązuję z publicznością. Poza tym niektóre efekty dla dorosłych mogą być infantylne, a dla dzieci niezrozumiałe. Dla tego repertuar różni się. Niemniej jednak oba rodzaje przedstawień wymagają włożenia pracy i ćwiczeń.

Pomimo tego, że na co dzień zajmujesz się iluzją, w bardzo konkretny sposób wspierasz Łódzkie Hospicjum dla Dzieci. Czym jest dla Ciebie pomaganie innym?

Pomaganie innym jest dla mnie czystą przyjemnością, ale również etycznym obowiązkiem. Daje dużo radości obdarowanym i obdarowującym, a dzięki temu pozytywna energia w świecie kumuluje się.

W jaki sposób, jako rodowity Łódzianin, zachęciłbyś mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego do zaangażowania się w pomoc organizacjom działającym na rzecz najsłabszych?

Od czasu do czasu włączam się w takie akcje starając się dawać dobry przykład, a relacjonując wszystko na Facebooku pokazuję, że warto. Przyszedł mi do głowy też pewien pomysł. Od półtora roku realizuję program o iluzji dla telewizji Polsat. Jeśli dzieci z hospicjum chciałyby wystąpić przed kamerą, to z chęcią nakręciłbym jedną scenę w Hospicjum. Byłaby to zachęta do dobroczynności, jak również znakomita promocja Hospicjum i realizowanych przez nie idei*.



* realizacja nagrania planowana jest na lato 2017 roku



ALE CYRK !

 MICHAŁ EYSYMONTT

Jest tradycją sięgającą samego początku działalności Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci, że w czerwcu odbywa się plenerowa impreza dla podopiecznych i ich rodzin. Okazji jest wiele, a do głównych należy celebrowanie Dnia Dziecka oraz Dnia Matki i Dnia Ojca. Stąd od kilku lat nie nazywamy tego Hospicyjnym Dniem Dziecka, a Piknikiem Rodzinnym. Taki cyrk z tą nazwą...

Dwie rzeczy pozostają wspólne od lat w przygotowywanych Piknikach Rodzinnych: niepewność pogody i pewność dobrej zabawy. Kolejny raz udało się trafić w świetną pogodę i kolejny raz stworzona atmosfera pozwoliła na wspaniałą zabawę wśród przygotowanych atrakcji. A tych było tyle, że aż trudno wymienić: i kuglarze, i kłowni, i szczudlarze z bańkami mydłanymi, tak wielkimi jak słoń lub wieloryb... I był prawdziwy czarodziej – Filip, iluzjonista, który zaskakiwał nawet najbardziej sceptycznych widzów.

Cyrkowy Piknik Rodzinny Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci odbył się 15 czerwca 2016 roku w ośrodku Jedliczanka koło Grotnik dzięki wsparciu m.in. „JOGO” Łódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, Cetech sp. z o.o., Abena sp. z o.o., Teatrowi Arlekin, pracownikom I Oddziału ZUS w Łodzi, Ferrero Polska sp. z o.o. oraz niezawodnym pracownikom P&G w Łodzi, za co wszystkim serdecznie dziękujemy! ●





WIKTORIA KULEZA

archiwum rodzinne

Cześć :) Jestem Gabrysia i chciałam Wam opowiedzieć, jak spędziłam tegoroczną majówkę. Słuchajcie, było super... plaża, szum morza, czas spędzony z rodziną, słońce i wiatr... aż miło mi teraz o tym pisać :) A piszę to, by zachęcić Was wszystkich do podróżowania – tych małych, dużych, troszkę starszych czy chorych... Słuchajcie, da się :)

W tym roku wybraliśmy się do Jastarni. Ja, moja najukochańsza mama, Wiki – moja siostra, ciocia Ewelina i jej narzeczony Witek. Byliśmy tam od 29 kwietnia aż do 3 maja :)

Nadszedł czas wyjazdu... Był piątek, słoneczne popołudnie, wszyscy pakują nasze bagaże do auta – a jest ich naprawdę sporo... mój wózek, pampersy, ssak, cewniki, pełna kosmetyczka moich leków, odżywki, słoiczki z moimi ulubionymi deserami. Na szczęście bagażnik był na tyle duży, że zmieściły się też rzeczy pozostałych uczestników wycieczki :) W samochodzie miałam naprawdę dużo miejsca dla siebie. W podróży byłam bardzo dzielna i wszyscy mnie chwalili. Do Jastarni zajechaliśmy baaardzo szybko (ale to sekret, więc ciii...). Wynajęliśmy mały domek przy zatoce i wiecie co? Zrobiliśmy tam gruntowne przemeblowanie... Tak, jak na figurę modelki przystało mam zgrabne długie nogi i śpiąc w poprzek łóżka nie mieściłam się :((kolejny argument, że jednak można podróżować :) Najbardziej nad morzem podobały mi się nasze spacerki. Do zatoki mieliśmy niecałe 2 minuty. Spacerowaliśmy po molo.

Mama z cicią by ochronić mnie przed wiatrem, zawiązały mi chustę wokół wózka (tam przy rączce do prowadzenia). Zwiedziliśmy port i nawet raz byłam na plaży. Moi kochani strongmeni przeprowadzili mój wózek przez piach i z bliska mogłam posłuchać szumu fal :) Wszyscy tak się w nie zasłuchaliśmy, aż jedna z nich nas zmoczyła... Wieczory spędzaliśmy razem, grając w „Ziemniaka”, i oglądając „Śpiewające fortepiany”. W nocy, by mama również troszkę wypoczęła, czasem zdarzyło mi się zasnąć na parę chwil :) Bo jestem jedną z tych osób, które mało śpią w nocy...

To był jeden z naszych wypadów z serii „Kulesza podbija świat :)” Mam nadzieję, że moje wspomnienia zmotywują Was do podróżowania :) Bo się da! Pamiętajcie o tym, ograniczenia tworzymy my, w naszych głowach, a świat czeka na nas otworem :) Miłego podróżowania kochani :*

Gabrysia

(relację z moich oczu i uśmiechu spisała Wiktoria)

Wszystkie emotki ode mnie! ●

WAKACJE Z CHOROBA, WAKACJE OD CHOROBY

Jedna z mam zrobiła kiedyś listę rzeczy, które musi zabrać ze sobą wybierając się w podróż ze swoim dzieckiem. Chorym dzieckiem. Nieuleczalnie chorym dzieckiem... Wyszło jej blisko 250 sprzętów, akcesoriów i środków, bez których podróż nie byłaby bezpieczna. Pomimo jednak ćwierć tysiąca spraw na głowie, często organizuje wyjazdy rodzinne, bo jest przekonana, że podróże dobrze robią jej dzieciom...

Tam, gdzie jest to możliwe, Łódzkie Hospicjum dla Dzieci wspiera swoich podopiecznych w wakacyjnych wyjazdach. Mając świadomość powagi stanu zdrowia naszych pacjentów, nie odwołujemy rodziców od wakacyjnych planów, wręcz przeciwnie: szukamy środków, aby te plany się zrealizowały. Temu służy akcja „Zostań Super Zakrętakem”, temu służą aukcje charytatywne, na przykład w XXI LO w Łodzi czy indywidualne darowizny na ten cel. W 2016 roku trzy podopieczne Hospicjum mogły wyjechać na dłuższy wypoczynek dzięki naszym przyjaciołom. Marta pojechała do Wrocławia, Nikola z rodziną do Gdyni, a Sara na turnus rehabilitacyjny.

Czasem akcja wsparcia podopiecznych zatoczy szerszy krąg i zaangażuje wiele osób. Tak było na przykład z inicjatywą pani Małgorzaty Karwat z Oddziału Łódzkiego Polskiej Izby Turystyki. Dzięki jej pomysłowi, zaangażowaniu oraz determinacji, dziesięcioro dzieci z rodzin naszych podopiecznych, w tym rodzeństwo w żałobie, mogło w czasie wakacji 2016 roku wziąć udział w zorganizowanych formach wypoczynku od Uniejowa i Burzenina, przez Kaszuby, Mazury, Pieniny, aż po Chorwację kończąc.

Dla nas jest to bardzo ważne, aby z pomocy przyjaciół Hospicjum korzystać mogły również zdrowe dzieci z rodzin dotkniętych dramatem cierpienia i choroby. To one w szczególnie głęboki sposób przeżywają traumę choroby kogoś najbliższego, to one podporządkowywać muszą własne potrzeby panującej w domu sytuacji, to one

właśnie często doświadczają skutków materialnego niedostatku spowodowanego chorobą...

Jesteśmy przekonani, że trud podejmowany przez rodziny naszych podopiecznych, przekłada się bezpośrednio na podnoszenie jakości życia tych rodzin. I mamy nadzieję, że nie zabraknie chętnych, by nieść pomoc nawet w takim czasie, jak wakacje... ●



LICEUM, W KTÓRYM UCZĄ SPEŁNIAĆ MARZENIA

Z Natalią Tarnowską, uczennicą kl. III A XXI Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, rozmawia dr Piotr Pawlak

Jak zrodził się pomysł zorganizowania aukcji charytatywnej na rzecz Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci?

Aukcję zapoczątkował ks. Jacek Tyluś w roku 2006, we współpracy z pedagogiem Hospicjum. W 2016 odbyła się już jej XI edycja. Za każdym razem staramy się zebrać środki na spełnienie marzenia jednego z podopiecznych Hospicjum. Co roku zmieniają się również osoby zajmujące się organizacją i prowadzeniem całego wydarzenia. Koledzy z młodszych klas dobrowolnie zgłaszają się do pomocy przy jego tworzeniu. Ucząc się od starszych, w kolejnym roku sami są już w pełni odpowiedzialni za koordynację aukcji.

Od kogo i jak pozyskiwane są przedmioty aukcji?

Przedmioty, które licytujemy na aukcji, są przekazywane przez osoby, firmy i instytucje, które zgodziły się odpowiedzieć na naszą prośbę o wsparcie wydarzenia. W gronie ofiarodawców znajdują się m.in. Prezydent Andrzej Duda, Premier Beata Szydło, władze Miasta Łodzi, sportowcy, nauczyciele naszego Liceum oraz wiele innych osób i organizacji.

Jaki najciekawszy przedmiot aukcji udało się zdobyć w tym roku?

Wszystkie przedmioty, które zostały przekazane, są ciekawe i warte uwagi. Jednak podczas XI edycji aukcji przedmiotem, który cieszył się największą popularnością była koszulka Marcina Gortata z autografem. Poda-

rował ją wraz z Fundacją MG 13 Pierwszy Wiceprezydent Miasta Łodzi – Pan Tomasz Trela.

Co było najtrudniejsze w przygotowaniu aukcji?

Myślę, że każdy moment przygotowywania aukcji był wymagający. Począwszy od wysyłania próśb o wsparcie, skończywszy na samym oczekiwaniu na przedmioty, które spływały do szkoły. Wymagało to od nas cierpliwości, gdyż ostatnie zdjęcia z autografami zostały nam dostarczone na godzinę przed rozpoczęciem aukcji.

Dlaczego młodzi ludzie angażują się w pomoc Hospicjum?

Mahatma Gandhi powiedział kiedyś, że najlepszą drogą do odnalezienia samego siebie, jest zagubienie się w służeniu innym. Myślę, że właśnie czas szkoły średniej jest odpowiednim momentem do poznania siebie, a doskonałą okazją do tego jest pomoc potrzebującym. Angażujemy się w pomoc dzieciakom z Hospicjum również tak po prostu, z potrzeby serca. Wydaje nam się to normalne, żeby spełniać marzenia tym, którzy przez chorobę mają trochę bardziej skomplikowaną drogę; żeby dać im choć kilka dni, kiedy będą mogli o niej zapomnieć i spojrzeć na świat w bardziej kolorowych barwach, niż na co dzień.

Co zyskują uczniowie angażując się w pomaganie Hospicjum?

Przede wszystkim satysfakcję i radość z tego, że dzięki nam któryś z podopiecznych wyjedzie na upragnione wakacje czy dostanie telefon dostosowany do jego potrzeb, ale również pewne doświadczenie, które szczególnie na starcie w dorosłe życie jest bardzo potrzebne.

W jaki sposób nauczyciele włączają się w pomoc uczniom w przygotowaniu aukcji?

Prawie każdy nauczyciel naszego Liceum wspomógł w jakiś sposób aukcję. Niektórzy przez pomoc w organizacji, jeszcze inni przekazując coś od siebie. Dwa lata temu genialnym pomysłem okazało się przygotowanie koszulek ze zdjęciami nauczycieli i ich znanymi cytatami. W tym roku bardzo pożądanym przedmiotem był ulubiony statek kosmiczny przekazany przez prof. Adama Kajzera, z kolei prof. Agnieszka Krzynówek wspomogła aukcję przekazując pamiątkową tabliczkę gratulacyjną od Prezydenta Miasta Łodzi za udział w Igrzyskach Olimpijskich w Sydney w 2000 r.

Co byś chciała przekazać swoim rówieśnikom?

To, że mimo wielu aspektów dotyczących samej organizacji aukcji, należy pamiętać o jej głównej idei, czyli spełnianiu marzeń i pomaganiu innym oraz o tym, żeby zawsze patrzyli na drugiego człowieka z szacunkiem i wyciągali do niego rękę, kiedy tylko będzie tego potrzebował. ●

RADOŚĆ Z POMAGANIA INNYM

RENATA BEDNARZ / KOORDYNATOR AKCJI „ZOSTAŃ SUPER ZAKRĘTAKIEM”
W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1 W ZGIERZU



„Kiedy pomagamy innym, pomagamy sobie, ponieważ wszelkie dobro, które dajemy, zatacza koło i wraca do nas.”

Flora Edwards

Uczniowie, nauczyciele, rodzice Szkoły Podstawowej Nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Zgierzu, kierując się słowami tej sentencji oraz dlatego, że lubią pomagać, od samego początku włączyli się do akcji Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci – **Zostań SuperZakrętakiem**.

Od 2013 roku prowadzona jest zbiórka nakrętek: po sokach, napojach, płynach, szamponach, kawie, herbacie. Dzieci, nauczyciele przynoszą opakowania po zabawkach z jajek-niespodzianek, łyżeczki i miarki do mleka, syropu. Z każdym rokiem wzrasta liczba osób, które chcą „wkręcić się” w akcję i bezinteresownie pomagać podopiecznym Hospicjum. Na początku roku szkolnego przypominamy uczniom i rodzicom o kontynuowaniu współpracy z Hospicjum oraz o akcji. Podkreślamy, iż jedna nakrętka nic nie znaczy, ale wrzucona do pojemnika, może zdziałać bardzo dużo i komuś konkretnie pomóc. Od początku roku szkolnego, po wakacjach, przynoszone są pełne reklamówki, worki 60-, 80-, 120-litrowe zakrętek, które rodzice zostawiają u Pań z obsługi szkoły. Szkolni wolontariusze przygotowują worki do odbioru przez pracownika Hospicjum.

Niejednokrotnie byłam zaskoczona i zadawałam sobie pytanie: jak to się dzieje, że niektórzy uczniowie przynoszą co tydzień pełną reklamówkę nakrętek? Skąd mają takie ilości? Zapytałam o to jednego z naszych uczniów, Kubę W. z kl. VIc, a on odpowiedział mi: „Tata opowiedział o akcji w swojej pracy i przy wejściu została postawiona torba, do której jego koleżanki i koledzy wkładają nakrętki po napojach, to ja przynoszę je do szkoły”. I to nie jest jedyny taki przypadek w naszej szkole. Babcie i dziadkowie, pełniący opiekę nad swoimi pociechami, również chętnie włączyli się do akcji. Babcia Kacpra M. z kl. IVa opowiedziała mi: „Kiedy idę ulicą i widzę leżącą na chodniku butelkę, zdejmuję z niej nakrętkę, a butelkę wyrzucam do kosza”.

W minionym roku szkolnym najwięcej zakrętek przyniósł do szkoły Kacper M. z kl. IVa. Chłopiec powiedział z dumą, zadowoleniem i satysfakcją na twarzy, że lubi pomagać. Nakrętki zbiera z całą rodziną. W jego torbach najwięcej było po wodzie mineralnej.

Wielu uczniów chce zostać Super Zakrętakami! Super Zakrętak to brzmi dumnie!

Do liderów wśród zbierających należą: Adam z kl. Va, Hubert z kl. IIIb, Wiktoria z kl. IIIa, Antoni z kl. IIb, Andrzej z kl. IId, siostry Sandra i Wiktoria. To uczniowie, którzy przynoszą bardzo duże ilości plastikowych zakrętek. Chętnie pomagają również uczniowie, którzy sami czasami potrzebują pomocy materialnej.

Na początku akcji dzieci często zadawały mi pytanie: „Co ja z tego będę miał, że będę przynosił/a zakrętki?” Odpowiadałam: „Z rzeczy materialnych nic nie mogę Ci dać, natomiast Ty możesz dużo zrobić dla swojego rówieśnika – możesz pomóc innemu dziecku! Wystarczy, że tę jedną nakrętkę włożysz do kosza, zrobisz coś wielkiego dla siebie, będziesz miał radość, z pomagania innym”. Młodsze dzieci nie rozumieją jeszcze tego, o czym mówię (że nie dostają nic w zamian), ale jest to doskonała okazja do porozmawiania na temat Hospicjum, przybliżania uczniom specyfiki pracy tej instytucji oraz opowiedzenia, jacy wspaniali ludzie pracują w Hospicjum. Warto dbać o nasze środowisko, a plastik jest jednym z tworzyw, który zostanie na świecie jeszcze długo po nas. To od nas wszystkich zależy, czy będziemy zbierać tworzywa, które można powtórnie przetworzyć i wykorzystać, czy będziemy żyć w zaśmieconym środowisku? Akcja zbierania zakrętek, oprócz nauki bezinteresownego pomagania, kształtuje i promuje również wartości ekologiczne. I dlatego tak dobrze nam się w tej akcji uczestniczy. ●

PRAWDZIWA BAJKA O WOLONTARIUSZCE

 KINGA BARTCZAK / WOLONTARIUSZKA ŁHdD

 archiwum ŁHdD

Pewnego razu była sobie młoda dziewczyna, która postanowiła się usamodzielnąć. Wyjechała z rodzinnego domu, by w nowym mieście rozpocząć studia. Długo czekała na tę chwilę. Nowi ludzie, nowe miejsca, zupełnie inna rzeczywistość niż ta, którą dotąd знаła. Dziewczyna obawiała się trochę przyszłości, jednak wiązała z nią również ogromne nadzieje.

Chyba każdy z nas zna ten stan – stojąc w obliczu nieznanego, czujemy pewien niepokój, po głowie krążą setki pytań i wątpliwości, ale gdzieś w sercu tli się nadzieja na to, że przyszłość, która rozpościera się przed nami, przyniesie coś niesamowitego. Dlatego też jesteśmy gotowi, by wejść w nowy etap swojego życia, to daje nam siłę.

Podobnie czuła ta dziewczyna. Była gotowa na wyzwania. Aczkolwiek po jej głowie krążyła jeszcze jedna myśl. Nie chciała skupiać się tylko na nauce. Pragnęła robić coś dobrego, wartościowego, kogoś wspomagać. Postanowiła włączyć się w jakąś szlachetną działalność. A w dużym mieście ofert jest wiele, wystarczy tylko sięgnąć spokojnie przy stoliku i wybierać.

Ostatecznie dziewczyna wybrała wolontariat w hospicjum dla dzieci. Dla innych mogło to być spore zaskocze-

nie. W świadomości ludzi hospicjum to miejsce, które nie kojarzy się raczej zbyt pozytywnie. Ludzie wręcz boją się nawet o nim mówić, co dopiero podjąć decyzję, by tam z własnej woli trafić jako wolontariusz. Jednak dziewczyna była zdecydowana... Idąc na pierwsze spotkanie, nasza bohaterka miała pewne obawy, to zrozumiałe. Jak to będzie wyglądać? Kogo tam spotka? Jak zostanie przyjęta? Czy się sprawdzi? Oj, denerwowała się dziewczyna, denerwowała...

Jednak, cóż to? Kiedy tylko przekroczyła próg budynku, w którym odbywały się spotkania wolontariuszy, obawy zniknęły, jak za dotknięciem magicznej różdżki. Znalazła się w miejscu emanującym ciepłem i optymizmem, w pokoju pełnym rozgadanych, roześmianych i energicznych ludzi. Zaraz, zaraz... Czy to na pewno hospicjum? Czy miejsce, które większości kojarzy się jedynie ze smutkiem i końcem, może tętnić życiem i zarażać aż tak niesamowitą energią?

Dziewczyna postanowiła tutaj zostać. Bardzo szybko przekonała się, że była to jedna z najlepszych decyzji w jej życiu. Stała się częścią ogromnej rodziny hospicyjnej, poznała wspaniałych ludzi, stworzyła silne więzy, coś, co dla niej było szczególnie ważne, zwłaszcza w tym mo-

mentcie. Okazało się, że pasuje do tego miejsca. Każda czynność, którą wykonywała, każda praca, czasem nawet banalna, miała sens. A to dlatego, że nie robiła tego dla siebie, ale dla małych pacjentów hospicjum. Dziewczyna rozumiała, że jej wcześniejsze obawy były niepotrzebne. Nadawała się idealnie, tak jak każdy inny wolontariusz. Nauczyła się wielu nowych, przydatnych rzeczy, zaczęła poznawać lepiej ludzi i świat, jednocześnie sama zaczęła się trochę zmieniać. Ale spokojnie: na lepsze!

Wolontariat stał się dla niej niesamowitą przygodą. Każde spotkanie wolontariuszy i każda kolejna akcja dodawały skrzydeł i motywacji do

działania. Tak mijały dni, tygodnie i miesiące... W końcu nadeszła chwila, gdy nasza bohaterka trafiła do hospicyjnej rodziny, dostając pod opiekę jedną z małych pacjentek. Okazało się, że naprawdę niewiele trzeba, czasem jedynie czyjeś obecności, by na twarzy dziecka pojawił się uśmiech, najpiękniejszy i najszczęśliwszy prezent, jaki można otrzymać. Rodzina przyjęła dziewczynę jak kogoś swojego, podopieczną ją zaakceptowała i podobno czeka z niecierpliwością na każde spotkanie z naszą bohaterką.

Kolejny rok powoli się kończy, a dziewczyna wciąż trwa w hospicjum, z tą samą energią i zaangażo-

waniem uczestnicząc w spotkaniach wolontariuszy i w hospicyjnych akcjach. Jak dalej potoczą się jej losy? Tego nie wiemy. Niemniej jedno jest pewne: nasza bohaterka nie zrezygnuje z pomagania innym, bo dla niej wolontariat to niekończąca się przygoda, jedna z największych przygód życia...

Choć to tylko krótka bajka, bez smoków, czarów i zaskakujących zwrotów akcji, może ona stać się udziałem każdego z nas. Drogi Czytelniku, czy zastanawiałeś się kiedykolwiek nad tym, by dołączyć do grona wolontariuszy? Jeśli nie, pozwól, że spróbuję Cię do tego zachęcić. Pomaganie innym ubogacą, nawet nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak bardzo. Choć sam wiele

dajesz: czas, zaangażowanie, obecność, jednocześnie tyle samo, a czasem nawet dużo więcej otrzymujesz w zamian. Inwestujesz i zyskujesz. Jak w biznesie. Jednakże tego zysku nie liczymy w pieniądzu czy dobrach materialnych. Jego miarą są bogactwa i wartości, których nie dotkniesz, ale za to pozostaną one z Tobą na zawsze i nikt ich nigdy Tobie nie zabierze.

Zapytasz zatem: coż więc mogę zyskać? Proszę bardzo, oto cała lista:

Przyjaciele. Cała rzesza ludzi o szczerych i wrażliwych sercach; osoby gotowe na wiele poświęceń i godne zaufania. Są to ci wybrańcy, którzy nie boją się wyzwań i pracy, z uśmiechem



witają każdy dzień, pomogą zawsze, kiedy ktoś będzie ich pomocy potrzebował. Nie zawiedziesz się na nich, tak jak nie zawodzą się nasi pacjenci i ich rodziny. A jeśli poszukujesz pozytywnie nastawionych duszyczek, bratniej duszy czy kogoś, kto poprawi Ci humor, koniecznie wpadnij i zobacz, kim jesteśmy.

Nowe, cenne doświadczenia. Może nie zapoznamy Cię z gotowym przepisem na życie, ale zawsze dostaniesz parę wskazówek, nauczysz się, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach, jak rozmawiać z drugim człowiekiem, co wbrew pozorom bywa nieraz naprawdę ciężkie, a także, jak słuchać ze zrozumieniem innych. A to nie wszystko. U nas dowiesz się, jak pakować prezenty, stemplować koperty, staniesz się szatniarzem, Super Zakrętakiem, listonoszem... Na pewno zdziwisz się, czego możemy Cię nauczyć w ciągu jednego roku akademickiego!

Poczucie, że robisz coś dobrego. Nie będziesz marnował czasu na bezczynne siedzenie przed telewizorem czy komputerem, bo poświęcisz go dla innych. Szybko przekonasz się, jak wiele radości i satysfakcji daje świadomość, że robisz coś ważnego, że Twoje działania nie idą na marne, ale każda, nawet najmniejsza czynność do czegoś się przydaje.

Szybko przekonasz się, jak wiele radości i satysfakcji daje świadomość, że robisz coś ważnego, że Twoje działania nie idą na marne, ale każda, nawet najmniejsza czynność do czegoś się przydaje.

Wreszcie **możliwość samorozwoju.** Drogi Czytelniku, nawet nie wiesz, jak bardzo możesz się rozwinąć i zmienić, kiedy tylko otworzysz się na przygo-



dę zwaną wolontariatem! Może odkryjesz w sobie jakieś ukryte talenty, może staniesz się bardziej śmiały i otwarty, a może zyskasz motywację do walki z własnymi wadami i przyzwyczajeniami? Nie dowiesz się tego, jeśli do nas nie przyjdiesz!

Oczywiście trzeba sprawę postawić jasno. Praca wolontariusza bywa mozolna i uciążliwa, nieraz nudna. Czasem trudno przyjść na spotkanie lub akcję, bo zimno na dworze, bo dopada zmęczenie lub jesienna chandra... Nie chcę Cię okłamywać. Musisz się przygotować na to, że nie zawsze będą fajerwerki i śmiechy, smutne chwile też się pojawią. Są tacy, którzy rezygnują. Nie oceniamy, bo każdy ma prawo wyboru. Wszystko

o tym należy pamiętać, o tym należy wspominać i na tym się skupiać, co w tej chwili oczywiście robie.

Pozwolę sobie na prywatę. Jestem w Hospicjum już piąty rok. Nie żałuję tego, że zdecydowałam się zostać wolontariuszką. Głośno i wyraźnie, o każdej porze dnia i nocy każdemu, kto mnie zapyta, będę powtarzać niczym mantrę, że warto zainteresować się wolontariatem i pomocą innym. To naprawdę ubogaca. Bez ściemy. Mówi się u nas, że Hospicjum uzależnia. Prawda, osobiście nie wyobrażam sobie życia bez cotygodniowych spotkań na Nastrojowej. I zawsze niecierpliwie na nie czekam.

Mam nadzieję, że udało mi się Ciebie, Drogi Czytelniku, zachęcić do tego, by chociaż pomyśleć o wolontariacie. Zapraszamy wszystkich, bez względu na płeć i wiek, każda para rąk do pomocy się przyda. Czekamy na Ciebie w piątki o 16.30 na Nastrojowej 10*. Jeśli się wstydzisz przyjść samemu, przyprowadź kolegę lub koleżankę. Ale nie bój się, bo takiej przyjaznej atmosfery, jak u nas, chyba nigdzie nie doświadczysz. Przyjmiemy Cię z szeroko otwartymi ramionami.

To co? Do zobaczenia? Wierzę, że tak! ●

* Od lutego 2017 r. spotykać się będziemy na ul. Łupkowej 1 w Łodzi.

OŁÓWKIEM I SERCEM



JAROSŁAW MAĆKIEWICZ



AGNIESZKA KAŻMIERCZAK



Pani Agnieszka chciała jakoś wesprzeć Łódzkie Hospicjum dla Dzieci. Zapytała kiedyś, czy mogłaby dla podopiecznych Hospicjum wykonać jakąś małą rzeźbę, która byłaby jakimś skromnym upominkiem, na przykład z okazji urodzin czy imienin. I pierwszą taką rzeźbę – anioła z prawdziwymi pierzastymi skrzydłami otrzymała Malwinka, następnie Sara. A potem zrodził się pomysł, żeby plastyczny talent pani Agnieszki przełożyć na nieco trudniejsze zadanie. I tak zaczęło się portretowanie naszych podopiecznych. Na razie portretów powstało kilka, ale wszystkie niezwyklej urody. A przede wszystkim oczy, bo to przecież przez nie zagląda się do serca... Pani Agnieszka widzi to tak: *Narysowanie portretu nie jest dla mnie trudne, nie uczestniczę przecież w codziennym trudzie, cierpieniu, walce o nadzieję, walce o każdy dzień, jak podopieczni Hospicjum. Zaglądam w ich oczy stawiając poszczególne kreski w ich portretach i nie widzę strachu. Dostrzegam za to dojrzałość i mądrość, która rodzi się z cierpienia. Te portrety są dla mnie nauką pokory, doświadczaniem wielkiej miłości, którą okazują swoim dzieciom ich rodzice. To również dla nich są te portrety. Pragnę, aby zobaczyli swoje pociechy bez stygmatu choroby. Rysuję te portrety, bo... MOGĘ.* ●



NIE ZATWARDZIAŁOŚĆ, ALE TRWAŁOŚĆ I SOLIDNOŚĆ

 JAKUB WOŹNIAK, VESTER, archiwum ŁHdD

W czasie uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego pod Wieloprofilowy Ośrodek Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci, ksiądz arcybiskup Marek Jędraszewski, jeden z honorowych patronów budowy, nawiązał do symboliki kamienia. Życzył, aby wmurowywany kamień nie był oznaką zatwardziałości serc, ale znakiem trwałości i solidności w niesieniu pomocy.

Kamień, który 13 kwietnia 2016 roku został uroczystie poświęcony i wmurowany, przyjechał do Łodzi z dalekich Włoch, a dokładniej z San Giovanni Rotondo, miejsca naznaczonego wieloletnią działalnością św. Ojca Pio. Tam właśnie, z inicjatywy włoskiego kapucyna, powstał Dom Ulgi w Cierpieniu. I z tego konkretnie miejsca kamień ten trafił do Łodzi. Wybór tego miejsca związany jest z historią jednego z podopiecznych Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. Ogromnym marzeniem sześciolatniego Alberta, zmagającego się z nowotworem, było odwiedzenie

San Giovanni Rotondo. Kiedy tylko stan zdrowia pozwolił na zorganizowanie wyjazdu do Włoch, Albert z rodzicami i rodzeństwem udał się na pielgrzymkę. Właśnie tam, w San Giovanni Rotondo, miejscu, które Albert najbardziej chciał zobaczyć, otoczony rodzicami i rodzeństwem chłopiec – pogodny, spokojny i szczęśliwy – zakończył swoje życie.

Poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu erekcyjnego nie oznaczało początku prac budowlanych, ale ich pewien etap. Prace budowlane rozpoczęły się w środę, 4 listopada 2015 roku. Już w styczniu 2016 r. oglądać można było pierwsze warstwy cegieł... W przeciągu kilku dni stanęły mury pierwszego z budynków. W kwietniu, kiedy na Łupkowej 1 odbywała się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, część budynków dysponowała już stropami. Około przełomu lipca i sierpnia wszystkie mury i wszystkie stropy zaprojektowanych budynków, były już gotowe. Do ukończenia I etapu budowy pozostało jeszcze ocieplenie ścian budynków oraz wyposażenie wnętrz, przeznaczonych dla 26 pacjentów. W grudniu kładzione są podłogi, instalowane oświetlenie i niskonapięciowa instalacja przywoławcza, a malarze mieszają farby do pomalowania ścian. Ośrodek pięknieje z każdym dniem i z każdym dniem przybiera okazję do dumy. Ale to jeszcze nie jest czas na świętowanie. Pierwszy etap prac, związany z oddaniem oddziału stacjonarnego, to tylko część prac. Przed nami stałe zadanie dokończenia inwestycji, czyli wyposażenie gabinetów stomatologii i rehabilitacji, przygotowanie zaplecza hospi-



cjum domowego, organizacja magazynu sprzętu medycznego oraz zaplecza administracyjno-technicznego. Równie ważne będzie dla nas ukończenie sali konferencyjnej, która stanowić ma nasze Centrum Kształcenia Wolontariatu. Koszt pierwszego etapu budowy, obejmującego wybudowanie wszystkich budynków oraz wyposażenie i oddanie do użytku oddziału stacjonarnego, wynieść ma około 9.600.000 zł.

Przez ostatni rok prace posuwały się sprawnie, bez żadnych opóźnień. Pozwala nam to żywić nadzieję, że wiosną Stowarzyszenie „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” zmieni ad-

res z Nastrojowej 10 na Łupkową 1, rozpoczynając nie tylko nowy rozdział swojej historii, ale również rozpoczynając proces podnoszenia jakości życia pacjentów z niewydolnością oddechową.

Na zdjęciach zamieszczamy króciutki przegląd prac budowlanych, zapraszając wszystkich, którzy nie pozostają obojętni na los najsłabszych, aby włączyli się w kolejne etapy wyposażania Hospicjum na Łupkowej 1 w Łodzi. Pełne kalendarium budowy znajduje się na naszej stronie internetowej www.hospicjumdladzieci.org.



NURKOWIE TO LUDZIE O WIELKICH SERCACH



PIOTR WYTYKOWSKI



MARZENA HMIELEWICZ

Międzynarodowy Festiwal Nurkowania Wrakowego to pomysł dwóch nurków: Piotra Wytykowskiego i Romana Zajdera, założycieli Stowarzyszenia „Wyprawy Wrakowe” w Łodzi, których historia podwodnego świata pasjonuje od zawsze.



Ludzi dzielących podobne pasje jest w naszym kraju wielu. Stąd powstał pomysł, żeby jedna z sobót w miesiącu lutym za sprawą organizowanego Festiwalu była ich świętem. Od 2010 r., kiedy odbyła się pierwsza tego typu impreza, co roku festiwal przyciąga setki pasjonatów, dla których wraki to nie tylko leżący na dnie złom. Zapraszani do udziału w prelekcjach historycy, archeologowie morscy oraz nurkowie wrakowi z całego świata opowiadają o swoich doświadczeniach, przygodach i historii wraków pokazując, że ten „złom” naprawdę fascynuje i można się wiele od niego nauczyć.

Dzięki prelegentom, sympatycznej atmosferze, sprawnej obsłudze i bogatej ofercie Festiwal urósł do takich rozmiarów, że z lokalnego „święta” dla środowiska nurkowego stał się



imprezą o randze międzynarodowej. Gościnne mury Politechniki Łódzkiej, w których Festiwal był organizowany od 2012 r., okazały się zbyt małe, aby pomieścić coraz większą ilość gości.

Dlatego w lutym 2017 r. kolejna odsłona Festiwalu będzie miała miejsce w historycznych salach Uniwersytetu Warszawskiego. Przed organizatorami dużo większe wyzwanie i... trema. Twórcy Festiwalu podnieśli sobie znacznie poprzeczkę. Podczas VII Międzynarodowego Festiwalu Nurkowania Wrakowego zaplanowano aż 24 prezentacje, do których zaproszono 26 prelegentów z Polski, Wielkiej Brytanii, Włoch, USA, Chorwacji, Malty, Holandii, Finlandii oraz Szwecji.

Sprawy o charakterze logistycznym przy tak dużej imprezie spędzają sen z powiek organizatorów, ale oni wierzą, że kolejne święto braci nurkowej okaże się sukcesem organizacyjnym.

Nurkowanie to sport ekstremalny, a nurkowanie wrakowe jest jeszcze bardziej ekstremalną formą tego

niebezpiecznego sportu. Dlatego nurkuje się w parach. Partner nurkowy to osoba, na którą zawsze można liczyć w sytuacjach kryzysowych. Jest to przysłowiowy „anioł stróż”, a świadomość jego obecności sprawia ulgę podczas stresu spowodowanego głęboką eksploracją wraków.

Nurkowie to grupa ludzi czułych i niepozostających obojętnymi na zagrożenia i niebezpieczeństwo innych. Od 2011 r. Międzynarodowy Festiwal Nurkowania Wrakowego wspiera podopiecznych Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci”. Zdajemy sobie sprawę, z jakimi zagrożeniami mają do czynienia mali pacjenci. Dobrze wiemy, co znaczą problemy z oddychaniem. Naszym celem jest i pozostanie bycie partnerem i służenie im pomocą.

Idąc za przykładem słów wypowiedzianych przez Papieża Polaka Jana Pawła II: „Człowiek tyle jest wart, ile może dać drugiemu człowiekowi”, Festiwal będzie nadal wspierał podopiecznych Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci.



Wspieramy naszych małych przyjaciół, będąc dla nich „partnerem nurkowym” w trudnych chwilach.

Jesteśmy ogromnie szczęśliwi, że do tej pory Festiwalowi udało się zebrać wystarczającą ilość pieniędzy, dzięki którym zakupiono kilka specjalistycznych urządzeń medycznych przynoszących ulgę w cierpieniu małych pacjentów. Ów sprzęt medyczny pomaga chorym dzieciom, które przede wszystkim mają problemy z niewydolnością oddechową.



Cieszy nas, że nasza pomoc została zauważona. W 2013 r. Festiwal uhonorowano tytułem „Przyjaciela Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci”. Jest to dla nas powód do dumy, a wdzięczność za okazane zaufanie możemy wyrazić organizując kolejne edycje Festiwalu.

Organizatorzy są wdzięczni wszystkim odwiedzającym Festiwal, ponieważ dzięki ich hojności, ta pomoc jest możliwa. Z edycji na edycję okazane wsparcie jest coraz większe, co jeszcze bardziej mobilizuje do działania i potwierdza fakt, że nurkowie to ludzie o wielkich sercach. ●



Wspieramy naszych małych przyjaciół, będąc dla nich „partnerem nurkowym” w trudnych chwilach. Międzynarodowy Festiwal Nurkowania Wrakowego jest – niestety – jedyną imprezą tego typu w Polsce, która przewiduje w swojej formie pomoc innym. Organizatorzy nie tracą nadziei, że ich śladem pójda kiedyś kolejne organizacje i instytucje.



ŚWIĄTECZNE CUDA I CUDOWNOŚCI

📷 archiwum ŁHdD

Gdyby nie Plastiflora, Mikołaj nie miałby w co zapakować prezentów... Gdyby nie pracownicy Gillette w Łodzi, nie miałby czego do worka włożyć... Gdyby nie uczennice z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego nr 3 na ul. Drewnowskiej w Łodzi, nie miałby czym poczęstować gości... Gdyby nie pomoc finansowa Cetech sp. z o.o., „JOGO” Łódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, Spółdzielni Mieszkaniowej Radogoszcz-Wschód, Okręgowej Izbie Radców Prawnych, Okręgowej Izbie Adwokackiej, Izbie Notarialnej w Łodzi, a także wielu firm i instytucji, Mikołaj nie miałby gdzie przyjąć podopiecznych i przyjaciół Hospicjum... Więc w sumie to nieprawdopodobne, że Mikołajowi się to wszystko udało. I to chyba jest dowód, że cuda się zdarzają. Zwłaszcza w cudownych sercach.

Tak wyglądało Spotkanie Wigilijne Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci, które odbyło się 10 grudnia 2015 roku w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej przy ul. Żubardzkiej 2a w Łodzi.



JAK MOŻESZ POMÓC?



Przełącz **1% podatku** dla Podopiecznych
Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci

KRS: 0000 159689

www.hospicjumdladzieci.org



Przełącz **darowiznę on-line** ze strony
www.hospicjumdladzieci.org

DAROWIZNA

Numer rachunku bankowego:

64 1240 3060 1111 0000 3452 4833

WOLONTARIAT

Jeśli czujesz, że potrafisz dzielić się z innymi
swoim czasem i uśmiechem, to dołącz do nas.

SUPER ZAKRĘTAKI

Zbieraj plastikowe zakrętki! W ten
sposób możesz wesprzeć realizację
marzeń podopiecznych Hospicjum.

Miejsca, do których możesz dostarczyć
zakrętki, znajdziesz na stronie
internetowej Hospicjum.

MŁODE PARY

Zamiast kwiatów na uroczystości ślubnej
poproście gości weselnych o przyniesie-
nie zabawek lub art. papierniczych na
wyprawki szkolne. Nasi wolontariusze
pomogą Wam w zbiórce.



Znajdź nas na facebooku:
facebook.pl/LodzkieHospicjumdlaDzieci



ŁÓDZKIE HOSPICJUM DLA DZIECI
WWW.HOSPICJUMDLADZIECI.ORG



STOWARZYSZENIE „ŁÓDZKIE HOSPICJUM DLA DZIECI”

91-496 Łódź, ul. Nastrojowa 10

OD LUTEGO 2017 ROKU:

91-528 Łódź, ul. Łupkowa 1

Tel./fax 42 656 97 97

KRS: 0000 159689

NIP: 726-22-89-844

REGON: 472211748

hospicjum@hospicjumdladzieci.org

www.hospicjumdladzieci.org